№ 166 Sobota 25 lipca (7 sierpnja) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mieszcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. każdy następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 ro.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte codziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Fundukleiewska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6.

Biuro Związku równ. kobiet: od godz. 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 5 do 6 po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5 do 6 po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od g. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Z literatury politycznej.

—∽—

II.

(Józef Milewski: «Zagadnienie narodowej polityki». Lwów, 1909, str. I—V i 1—311).

Nad zagadnieniem narodowej polityki zastanawiano się wiele u nas i u obcych. Praca prof. Milewskiego, o której w poprzednim artykule mówiliśmy, opiera się na zdobyczach naukowych w dziedzinie teoryi polityki całej współczesnej literatury.

Ta jest jednak różnica między nim a innymi badaczami, że, gdy dla przeważnej części pisarzy politycznych w Niemczech i we Francyi pojęcie polityki odnosi się głównie, przedewszystkiem, a dla niektórych wyłącznie do nauki o działalności i organizacyi państwa, prof. Milewski ograniczenie takie uważa za zbyt ciasne i wprost błędne.

Pod wpływem niemieckiej literatury politycznej wyrosła teorya omnipotencyi państwa. Prowadzi ona prostą drogą do socyalizmu państwowego.

L'idee de l'Etat opanowała tak mózgi polityków piszących i działających, że zapominają zupełnie o najważniejszym czynniku życia narodowego, o społeczeństwie. Pisarze polityczni niemieccy poza państwem nie widzą społeczeństwa.

Państwo staje się wyrazem zbiorowej woli. Państwo obejmuje jednostkę w swą opiekę, uczy, wychowywa, zatrudnia, ubezpiecza od wypadków, na starość, płaci pensye, słowem od kolebki aż do deski grobowej państwo opiekuje się każdym obywatelem, łamie każdą indywidualność, państwo uszczęśliwia wszystkich. Rząd jest organem tej kooperacyi, czuwa nad potrzebami i celami, ustala metody działania i określa środki, których używa do osiągnienia swych celów.

Rząd jest to organ zmuszający do posłuszeństwa — powiada Sidgwick w swych elementach polityki. Pojęcie polityki musimy ograniczyć do państwowych objawów, do działania przez państwo i do pracy nad państwem—mówi Schäffle, tak samo Mayr i wszyscy niemieccy profesorowie polityki. Doszło do tego, że dla profesorów niemieckich teorya polityki stała się równoznaczną z teoryą o państwie.

A społeczeństwo?

Zgubiło się w chaosie omnipotencyi państwa.

Stało się kopciuszkiem państwa i jego organu: rządu. A tymczasem społeczeństwo rośnie i rosną zadania i cele społecznego rozwoju. A równocześnie wzrasta trudność zagadnień politycznych.

I to z rozmaitych powodów.

Rośnie samo społeczeństwo w głąb, przestało już być garstką uprzywilejowanych warstw, jaką było w starożytności i wiekach średnich, objęło pod wpływem idei demokratycznej wszystkie warstwy narodu. Chrześcijańska idea równości wobec Boga musiała w konsekwencyi wytworzyć zasadę równości wobec prawa. A równocześnie powiększyła się ilość potrzeb społecznych we wszystkich dziedzinach życia. Wzrosły pod naciskiem stosunków wewnętrznych oraz zmiany idei i dążności ludzkich nietylko potrzeby, ale i cele społeczne.

Ponad najprostsze potrzeby życia przyszły potrzeby kultury wyższej. Każdy postęp techniczny powiększył siły społeczeństwa. Wytworzenie się światowego gospodarstwa rozszerzyło koło interesów, pomnożyło źródła potęgi, ale równocześnie zwiększyło niebezpieczeństwa społeczne, podniosło trudność zadań teoryi i praktyki polityki. Życie społeczne nowoczesnych narodów stało się zawiłe i skomplikowane. Przed rządem nowoczesnym stanęły zagadnienia, o których się nie śniło rządom w czasach ubiegłych. „Rządzenie ludźmi — powiada Ch. Benoist w swej „polityce"—wymaga dziś znajomości o wiele obszerniejszych, głębszych i bardziej szczegółowych, niż kiedykolwiek dawniej, potrzeba dziś znać z gruntu całe życie skomplikowane społeczeństwa, rozumieć jego potrzeby i dążności. Proste formuły dawnej polityki dziś absolutnie nie wystarczają. Z tego punktu widzenia polityka stała się więcej niż sztuką, więcej niż nauką: stała się filozofią. *La politique est devenue plus qu'un art et meme plus qu'une science: elle est ou devrait etre une philosophie*".

Nie można dziś ograniczyć polityki jedynie do państwowego działania. Powstały nowe pozapaństwowe czynniki, wpływające na polityczne stosunki, przemiany, czyny, zagadnienia, na siłę społeczeństwa.

Czynnikami takimi są: asocyacya, stronnictwa, prasa, literatura. Powstają kartele i trusty, zdolne przesunąć zupełnie stosunki produkcyjne i zarobkowe, zmienić rozdział majątku i dochodu w społeczeństwie, przesunąć punkt ciężkości siły i woli w kraju— jak to w wysokim stopniu już stało się w Stanach Zjednoczonych — a w mniejszym stopniu po cichu dzieje się gdzieindziej.

A jak dla życia społeczeństw i ich dobrobytu nie wystarcza już dziś sama działalność państwa, tak dla nauki polityki nie może wystarczyć ograniczenie się tylko do państwa.

A chociażby nawet w nauce innych społeczeństw utrzymało się jeszcze na długo—w co wątpię—pojęcie polityki wyłącznie, jako nauki o działalności i organizacyi państwa — to namby nie wystarczyła ani ta ich nauka, ani jej wyniki.

Jesteśmy bowiem w położeniu wyjątkowem. Dlaczego — tego nie potrzebuję bliżej rozwijać.

Stwierdza to uczony francuski René Worms w swej filozofii nauk społecznych, analizując składowe elementy istoty społeczeństwa. I wyraźnie zastrzega, że naród polski nie mieści się w tej formułce. Narzuca się więc dla pisarza polskiego nieodparta konieczność szukania nowych dróg i nowych rozwiązań zagadnień polityki narodowej.

Już Szujski pisał o tych „nieszczęśliwych, rozbitych, a przecież jeszcze w nieśmiertelnej czujących się jedności". A niezapomniany, a jednak tak często zapominany August Cieszkowski, pisząc o liryce polskiej w swych „Drogach Ducha", powiada: „Gdzież dopatrzysz się w tych arcydziełach choćby śladu sztuki dla sztuki? Nie sobie te pienia pieją, ani też w sobie się lubują. O życie społeczne im chodzi, o nowe życie dla ludów i ludzkości".

To też nowoczesny pisarz polski, rozumiejąc, że realizacya celów domaga się świadomej pracy, doboru odpowiednich środków, rozumiejąc, że położenie nasze pozbawia nas szeregu środków, które mają narody, żyjące w swych państwach, wiedząc, że nam brakuje organów opieki, kontroli, przymusu, rozkazu, a zadania nasze bynajmniej nie są mniejsze, o ile nie chcemy pozostać jedynie odmienną grupą etnograficzną, w wielkiem, z najgłębszego uczucia miłości narodu poczętem dziele naukowem buduje ramy zagadnień, istniejących dla nauki narodowej polityki.

I w tem tkwi główna zasługa polskiej pracy prof. Milewskiego, że do pracy takiej sam przystępuje i innych nawołuje. Wie, że zagadnienie to wielkie i trudne. Rozumie wybornie, że pełne jego rozwiązanie zdoła dać dopiero praca szeregu ludzi, praca dłuższego czasu. Ale żeby się to stało, żeby ten gmach naukowy, obejmujący całość zagadnień narodowej polityki, mógł być niebawem wykończony, stworzenie takiej nauki narodowej polityki stawia na porządku najbliższych naszych prac naukowych i społecznych, jako pilne zagadnienie naszej umysłowości.

Rzecz prof. Milewskiego jest ważnym przyczynkiem naukowym do rozwiązania naszych zagadnień polityki narodowej.

Jest więcej, niż rozprawą naukową: jest czynem politycznym.

Witold Lewicki.

Polski „bojkot".

Berlińskie pisemko «Tägliche Rundschau» pisze: «Polski bojkot zdrojowisk niemieckich i letnisk, pomimo ożywionej agitacyi polskich zapaleńców, jak w poprzednich latach tak i w bieżącym roku sromotnie zawiódł, co polskie pisma zresztą same przyznają. Z uznania godną otwartością zaznaczają pisma kąpielowe polskie, dla jakiej to przyczyny nawet «najpatryotyczniej» usposobieni polacy zamiast do galicyjskich i rosyj-ko-polskich zdrojowisk wolą jeździć do niemieckich.

Pomimo, że im nie brak zdrojowisk o siłach niezwykle uzdrawiających, to pomijając już prymitywne urządzenia w polskich uzdrojowiskach, tak dawniej, jak dziś, w szczególności w mieszkaniach dla gości, panuje największy nieporządek i niechlujstwo—słowem *polnische Wirtschaft*. Dla tej przyczyny wszelkie usiłowania bojkotu marnieją bezskutecznie, a w niektórych uzdrowiskach polacy bawią tak licznie, że lekarze rozumiejący język polski osiedli tam na miesiące letnie.»

Takie świadectwo wydają bojkotowi polskiemu prusacy.

Z Wilna.

—o—

19 go lipca.

Podziwiać można energię i pomysłowość związku narodu rosyjskiego, pracującego razem z duchowieństwem prawosławnem. Miejscowy oddział zw. nar. rosyjskiego drży o to nieustannie, by „propaganda katolicka" nie pochłonęła białorusinów, a za najsilniejszy środek tej propagandy uważane są kazania w kościołach, modlitewniki polskie, pisma polskie o kierunku polsko-katolickim, kółka rolnicze i stow. współdzielcze. Uznano więc za rzecz konieczną: ustanowić nadzór, by nabożeństwa w kościołach odprawiane były tylko po łacinie, by każdy białorusin miał modlitewnik rosyjski lub białoruski, który powinien wydawać synod; księżom wzbronić trzeba należenia do wszelkich partyi politycznych i stowarzyszeń, nie uznanych przez rząd; zobowiązać księży do wygłaszania tylko kazań, dozwolonych przez prałatów; zabronić księżom rozpowszechniania wydawnictw polskich; zakazać biskupom, niemającym dyecezyi, rozjazdów po kresach; utrudniać wszelkimi sposobami pielgrzymki do Ostrej Bramy, stworzyć specyalne białoruskie towarzystwo misyonarskie, na wzór i pod kierownictwem bractw. Niezbędnem też, zdaniem związkowców, jest zmienienie postanowienia rady ministrów z 1908 r. o zwrocie duchowieństwu katolickiemu majątków skonfiskowanych.

Oddział wileński „rosyjskiego związku kresowego" lęka się strasznie języka polskiego, uważając go za największego wroga, głosi więc hasło koniecznej z nim walki. Domaga się więc, by białorusinom dano w kościołach nabożeństwa w ich języku (to jest po rosyjsku) i pracowano nad rozwinięciem wśród ludności białoruskiej poczucia świadomości narodowej.

Na zjeździe „bractw prawosławnych" z Litwy i Rusi występować będą i przedstawiciele tych organizacyi politycznych. Możemy więc sobie powiedzieć „za wiele złego na jednego".

„Minskoje Słowo" drukuje już porządek dzienny obrad zjazdu.

O zakładaniu szkół, internatów, ochronek, urządzaniu publicznych wykładów, zakładaniu księgarń, czytelni i pism peryodycznych—starannie pamiętać się będzie. A w końcu, dla uwolnienia ludności prawosławnej od polskiego „ucisku" ekonomicznego, będzie się zakładać towarzystwa wzajemnego kredytu, sklepy udziałowe, towarzystwa rolnicze itd.

Jeszcze te wszystkie projekty nie zostały oficyalnie w czyn wprowadzone i zaręczyć można, że, pomimo wszystko, cele osiągnięte nie będą. Spotykają nas jednak wciąż nowe szykany, które jakby torują drogę i są zapowiedzią energicznej w tym kierunku działalności. W Mińsku władza policyjna twierdzi, „że teraz nie wolno już polskich szyldów wieszać". Pielgrzymce mińskiej nie dozwolono uroczyście przejść przez Wilno, dążąc do Kalwaryi—niektórym uczniom, kończącym mińskie szkoły początkowe, władze szkolne nie chcą wydawać świadectw dlatego, że ci uczniowie zostali przez rodziców przyłączeni do kościoła katolickiego. Poszkodowani udali się do władzy gubernialnej, a ta zwróciła się o wyjaśnienie do konsystorza prawosławnego. Ten zadecydował „uważać tych uczniów za prawosławnych", a przecie przyłączenie do katolicyzmu odbyło się na zasadzie ukazu tolerancyjnego z zachowaniem wszelkich formalności później narzuconych.

Skrzywdzeni uczniowie, oburzeni tym wyrokiem, udają się do władz wyższych.

Skasowanie wyborów miejskich wywołało wielką radość w rosyjskich organizacyach prawicowych. Podobno mają wkrótce rozpocząć przygotowania do nowych wyborów, ale postanowili je przewlekać, sądząc, że, po wprowadzeniu ziemstw kuryalnych, uda im się wślizgnąć do zarządu miasta.

W początkach sierpnia odbędzie się posiedzenie rady miejskiej i omawianą będzie sprawa systemu wyborów. Projektowany będzie sposób kartkowy. Tym razem nie będzie już rozdziału na dwa komitety: na tę samą listę wyborców wszyscy głosować postanowili.

W 1907 r. wileński zarząd gubernialny wydał rozporządzenie, aby wybory delegatów mieszczańskich były dokonywane oddzielnie przez chrześcijan i żydów. Wskutek skargi, podanej do senatu przez niektórych wyborców, senat obecnie zniósł postanowienie o rozdzielności wyborów.

Będziemy mieli jeszcze jedno pismo codzienne w języku rosyjskim, „Wilenskij Kurjer", redagowany przez p. Radina.

Zatwierdzone zostało wileńskie towarzystwo esperantystów i „wszechstanowe towarzystwo wzajemnej pomocy na wypadek śmierci i niezdolności do pracy, z wydawaniem emerytury."

Przygnębiające wrażenie w szerokich kołach wywołała śmierć nagła d-ra Adama Leszczyńskiego. Był starszym lekarzem na kolei poleskiej, jedynym polakiem na takiem stanowisku w kraju naszym, a uczciwością i sumiennością w pracy, umiejętnością wytrwania na stanowisku, zachowując nieskazitelność godności polaka, zdobył uznanie gorące i szacunek tak swoich, jak obcych. Umarł we Francyi, dokąd się udał na wypoczynek letni; zwłoki jego do Warszawy sprowadzone będą.

Wieści z prowincyi rozpocząć muszę od pogody, która mocno daje się we znaki gospodarzom wiejskim. Deszcze leją nieustannie, niszcząc siano, przybijając, w niektórych miejscach bardzo nawet piękne, zboża. Zimno, wietrzno, dżdżysto; wierzyć się nie chce, że to lipiec—o żniwach jeszcze mowy niema.

O nowym fakcie zdziczenia wśród dzieci donoszą ze wsi Pijoli w pow. wileńskim. Siedmioletni Stanisław Pocima, pokłóciwszy się w czasie zabawy z towarzyszami, pobiegł po fuzyę do domu i wystrzelił do dzieci, zabijając 8-letniego chłopca i raniąc dwoje innych. Jedno z nich w drodze do szpitala wileńskiego zmarło. Fakty takie zgrozą przejmują — kto tu ma odpowiadać za to zwyrodnienie ludu? Gdzie ochronki, szkółki, któreby choć dzieci od zatracenia moralnego ratować mogły?

Ciekawy konkurs ogłosiła redakcya litewskiego miesięcznika „Drangija". Za najlepiej napisaną powieść z życia panów i szlachty, zamieszkałej na Litwie, wyznacza 150 rb. nagrody. Napisana po litewsku, powieść ma opisać: 1) szlachcica, uważającego się za litwina; 2) szlachcica, przychylnego litewskości; 3) szlachcica, chwiejącego się między polskością a litewskością; 4) szlachcica polonomana.

Otwiera się tu pole do popisu dla rozmaitych litwomanów i litwomanek.

W Poniewieżu otwartą ma być wystawa pomologiczna w początkach czerwca. W tamtych okolicach podobno urodzaj na owoce i jarzyny znaczny, czego nie można powiedzieć o gub. wileńskiej.

W Szawlach, na posiedzeniu rady zarządu szawelskiego Towarzystwa rolniczego, uchwalony został jednogłośnie wniosek, aby odtąd na wszystkich zebraniach rolniczych stale były odczytywane specyalnie opracowane referaty. Mają się one odnosić do ziemstw w Rosyi, wykazywać, jakie zmiany wniosła ta reforma do rolnictwa wogóle, a szczególniej, jakie zmiany i przystosowania nastąpić muszą i powinny w rolnictwie naszem, gdy ta reforma obejmie kraj cały. Opracowanie referatów poruczono rolnikowi, a zarazem specyaliście prawnikowi z zawodu.

O ile lepiej jest litwinom, niż nam, widzimy z opisu życia, jakie prowadzi lud we wsi Widugiry w pow. poniewieskim. Wieś ta przeszła na kolonie w 1906 r. i odtąd zaczęła wzrastać kulturalnie. Prowadzi gospodarstwo wzorowe, sprowadza nawozy sztuczne, nasiona, narzędzia rolnicze. Dobrobyt wzrasta szybko. Oświata rozwija się, lud czyta pisma, książki, dba o wykształcenie dzieci, urządza wieczory, teatry amatorskie itd. Naturalnie, że w pracy tej pomaga inteligencya litewska, a czyżby i w wioskach z ludnością polską nie urządzono tego wszystkiego, gdyby nam to pozwolonem było? Wspominając o tej pracy nad ludem, donieść muszę, że Koło Równouprawnienia Kobiet w Wilnie opracowało już „podręcznik pogadanek z kobietą z ludu", oddano do druku i we wrześniu ukaże się w handlu księgarskim. Będzie on cennym środkiem pomocniczym dla każdej kobiety, chcącej rozpocząć pracę nad podniesieniem kobiety z ludu duchowo i umysłowo.

Dział gospodarczy trzeba było z konieczności usunąć, gdyż, chcąc objąć wszystkie dziedziny, tomy trzeba byłoby napisać. Brak ten ziemianki własną wiedzą uzupełnią, a przytem mamy bardzo dużo popularnych broszurek o wszystkich gałęziach gospodarstwa i przemysłu domowego.

E. W.

Figiel stylistyczny.

—(o)—

Jeden z dzienników lwowskich ogłasza odnaleziony niedawno list znanego pisarza, Wojny, do Ignacego Potockiego, pisarza litewskiego, z prośbą, aby wziął piszącego do Łazienek na obiad do króla Stanisława Poniatowskiego. List, składający się z samych jednozgłoskowych wyrazów, opiewa: «Ja mam dziś jeść, tam gdzie król; to cześć dla sług, gdy im pan da swój stół; lecz jak tak zajść mam, gdy mi się stał traf, koń mój zdechł, a tych co są, pod szór, nie mam dość; mamże wziąść kij i pójść? nie! Ty masz cug czy dwa, kto wie czy nie trzy, racz mnie wziąć w Twój wóz. Już wiesz, co chcę, lecz czy wiesz, ktom jest? Ja się zwę jak to zło, co na świat śle strach, śmierć i głód; gdziem ja jest, tam są łzy, wrzask i płacz. Jam nie krzyw, żem tak zwan; ja bym się mógł zwać mir, bo nie chcę zwad i mam wstręt do bitw. Bądź zdrów, a mnie licz w poczt tych, co Cię czczą».

Odnalezione arcydzieła.

W Wenecyi odnaleziono w tych dniach wśród niezwykłych okoliczności zbiór obrazów najsławniejszych mistrzów, który przed sześćdziesięciu laty znikł nagle bez śladu. Oto, co o tem donosi „Gazzeta di Venezia":

W jednym z najstarszych kościołów Wenecyi, założonym w r. 830 pod wezwaniem San Giuliano, który kilkakrotnie padał ofiarą pożarów, aż wreszcie odnowionym został według planów Sansovino, przystąpiono obecnie do robót restauracyjnych, które miały być przeprowadzone pod kierownictwem ludzi fachowych. Gdy fachowcy ci, badając dokładnie stan kościoła, wydostali się aż pod dach, zauważyli tam kupę rupieci, które pokryte były gęsto kurzem. Przy bliższem poszukiwaniu okazało się, iż pod rupieciami temi znajdowała się spora ilość obrazów. Obrazy te przeniesiono natychmiast do galeryi San Marco, gdzie ostrożnie przystąpiono do ich oczyszczenia. Już pierwsze próby odczyszczenia tych obrazów wskazywały, iż ma się przed oczyma arcydzieła najwyższej wartości. Na podstawie starych opisów kościoła skonstatowano, że istotnie znajdowała się w nim dawniej pewna ilość dzieł mistrzów. Jednakowoż od r. 1831 do 1840 nie wspominano już więcej o tych obrazach. Prawdopodobnie ówczesny proboszcz kościoła San Giuliano kazał wszystkie wielkie obrazy zdjąć i zastąpić je płytami marmurowemi, których refleksy rzucały w ciemne wnętrze kościoła nieco światła. Arcydzieła mistrzów powędrowały więc na strych kościelny, gdzie przeleżały przeszło 60 lat, aż obecnie znów je odnaleziono.

Odnalezione obrazy są następujących mistrzów: pierwszy jest dziełem Tintoretta, a przedstawia Chrystusa z krzyżem w drodze na ukrzyżowanie, dalej następują dwa obrazy Palmy młodszego pod tyt.: „Piłat wydaje ludowi Chrystusa" i „Zmartwychwstanie Chrystusa", następnie cztery obrazy Corony i dwa mistrza Fiamengo.

Wreszcie odnaleziono obrazy A. Vincentino, przedstawiające św. Hieronima i Teodora, oraz dwa małe, przedstawiające sceny biblijne. Innych, bardzo licznych obrazów i kartonów dotąd nie rozpoznano, są one jednak również niezwykłej piękności. Obrazy Corony i Vincentina są w zupełnie dobrym stanie, natomiast „Chrystusa z krzyżem" Tintoretta jest poważnie uszkodzony.

Skarb, znaleziony w kościele San Giuliano, ma niepospolite znaczenie dla historyi sztuki, zwłaszcza odnośnie do Corony. Corona, który urodził się w r. 1561 w Murano, zmarł już w r. 1605. Pomimo tak młodego wieku namalował on sporo obrazów. Dzieła, znalezione w kościele San Giuliano, dadzą obecnie możność należytej oceny znaczenia artystycznego Corony: wskazują one, że Corona byłby w szeregu pierwszorzędnych mistrzów, gdyby go śmierć przedwczesna nie zabrała ze świata.

Z prasy rosyjskiej.

„Riecz“ podnosi znaczenie toastów w Cowes, które świadczą o zakończeniu długiego anglo-rosyjskiego sporu. Następnie pisze:

«Ale toasty Monarchów sięgają dalej poza konstatowanie wspólnych interesów i braku przeszkód do porozumienia. Zwracana jest w nich uwaga na «wzajemny szacunek» narodów, na wzmaganie się «serdecznych stosunków» pomiędzy nimi.

W innych wypadkach wyrażenia te mogłyby być uznane za zwykłą formę grzeczności. W danym razie rzecz ma się inaczej. Wizytę Cesarza tym razem bezpośrednio poprzedziła wizyta przedstawicieli narodu, mających wistocie możność mówienia od narodu do narodu i których skorzystali z tej możności, aby naprawdę podnieść wzajemny szacunek narodów. — Każdy, kto śledził wybitne powodzenie rosyjskiej wizyty parlamentarnej w Anglii i obserwował to poważne i trwałe wrażenie, jakie goście po sobie pozostawili i sami odnieśli ze swej wizyty, ten zgodzi się, że zwiastunem «wzajemnego szacunku» było wistocie następstwem wizyty. I bezwarunkowo, śmiesznem jest zaznaczenie, że właśnie «przyjazne przyjęcie» rosyjskich parlamentarzystów stało się «rzeczywiście serdecznych stosunków między obu narodami».

Główna cecha obecnej wizyty właśnie polega na bezpośrednim związku jej z podróżą członków rosyjskich instytucyi prawodawczych. Poraz pierwszy rosyjski Monarcha pojawił się w Europie, jako Monarcha konstytucyjny: gdyż takiem było znaczenie rosyjskiej wizyty parlamentarnej. Poraz pierwszy rozmowa Panujących o nastroju ich narodów miała realny sens i znaczenie».

Artykuł swój „Riecz“ kończy w następujący sposób:

«Inna rzecz, jakie będą następstwa tej wymiany zdań dla dalszego biegu wewnętrznej polityki rosyjskiej. Czy zechcą wyciągnąć naukę z tej koniunktury, jaką był pierwszy międzynarodowy akt uznania rosyjskich instytucyi konstytucyjnych?

Czy zostanie zrozumiano, że dalszy rozwój tych instytucyi jest niezbędnym warunkiem pokojowego i normalnego biegu rosyjskiego życia politycznego? Czy położy się naresznie stanowczy koniec temu «politycznemu szantażowi», jaki, opierając się na starych przesądach, był wistocie głównem źródłem zamętu w życiu rosyjskiem? Chciałoby się wierzyć w możliwość odpowiedzi twierdzącej. Chciałoby się myśleć, że uznana przez Europę konstytucya rosyjska będzie uznana w końcu i u nas i stanie się naresznie faktycznym czynnikiem twórczym życia rosyjskiego».

Powstał podobno projekt, aprobowany przez ministra komunikacyi Ruchłowa i ministra skarbu Kokowcewa, oddania niektórych kolei państwowych w eksploatacyę belgijskich kapitalistów. O tym projekcie pisze „Russk. Słowo“:

«Sam fakt oddania naszych ważnych spraw państwowych w ręce cudzoziemców, aby oni je poprawiali, jest obrazą godności naszego państwa i naszego narodu. Czy musimy uchylać głowy przed specyalnego rodzaju konserwatyzmem wydziału komunikacyi? Czy my sami nie możemy podołać naszym zadaniom państwowym? Czy Rosya jest tak uboga w siły twórcze? Nie — Rosya nie jest uboga w siły twórcze i my sami możemy się zaopatrywać w naszych sprawach państwowych. Ale, jeśli sprawa deficytów kolejowych będzie się znajdowała w rękach takiej komisyi, jak komisya gen. Pietrowa, która w ciągu całego roku nie zdążyła wypracować nawet programu swych przyszłych prac, to los naszych finansów zależeć będzie od cudzoziemców. Będą oni nam dawali pożyczki, ale na takich warunkach, które będą zwiększały rozstrój naszych finansów. Potrzebne im to jest do zysku, t. j. dla pogorszenia warunków każdej pożyczki następnej».

„Russk. Wiedomosti“ krytykują sposób przygotowywania materyału dla projektowanego wyborczego ziemstwa na kresach. Statystyczne dane zbierane są przez policyę — zwykłym sposobem.

«Niedokładność jednak zbieranych wiadomości statystycznych — pisze «Russk. Wied.» — jest jeszcze mniejszem złem. Nieskończenie szkodliwszą jest sama zasada organizowania przedstawicielstwa ziemskiego na podstawie narodowościowej.

Zasada ta jest zarówno zgubną z ogólnopaństwowego punktu widzenia, jak i z punktu widzenia interesów ziemstwa. Jakkolwiek niepożądaną byłaby dla ministerstwa i prawicy przewaga polaków w ziemstwie, ale jeszcze bardziej niepożądanem byłoby utworzenie w guberniach zachodnich ziemstwa włościańskiego; przeciwnie, według informacyi, jakie przedostały się do prasy, projektodawcy chcą gospodarzami w nowych ziemstwach zrobić rosyan, ale tylko rosyan obywateli ziemskich. A tymczasem ta grupa w swej głównej masie stanowi żywioł napływowy, mało związany z interesami kraju i, co najważniejsze — w sferze jej zamało jest sił kulturalnych, aby postawić gospodarkę ziemską na należytej wysokości. Ta wewnętrzna słabość danej grupy nie jest tajemnicą, nawet dla najskrajniejszych z prawicy, którzy w znacznym stopniu opierają swe rachuby na możliwości zwiększenia w ziemstwie duchowieństwa prawosławnego. Zresztą, to nie jest tajemnicą i dla ministerstwa, które stworzyło ... w guberniach zachodnich ziemstwo, nawet w ustawy z 1864 r.

Bez przesady można powiedzieć, że od dawna paląca kwestya wprowadzenia ziemskich instytucyi rozwiązuje się w najniepożądańszych okolicznościach, gdy wprowadzenie ziemstwa zawczasu ... nie mającym żadnego związku z interesami miejscowego życia».

Ludność i własność gubernii kijowskiej według narodowości.

(d. c.)

W dalszym ciągu przytaczamy dane statystyczne, dotyczące ludności gub. kijowskiej, jej podziału według narodowości, stanu władania i t. d. Obejmują one powiaty: czechryński, lipowiecki i skwirski.

4) Powiat czehryński. W d. 1-ym stycznia 1909 r. *ludność* powiatu czehryńskiego wynosiła 245,152 osób, w tem:

rosyan prawosławnych	227,855
„ staroobrzędowców	4
„ innych wyznań	678
polaków katolików	276
żydów	16,197
niemców	36
innych narodowości	66

Stan władania przedstawia się w sposób następujący:

Włościańskie grunty nadziałowe i inne nieruchomości gmin włościańskich.

Narodowość	Ilość w dziesięc.	Wartość według szacunku z r. 1909
rosyanie	109,585	17,085,435
żydzi	238	43,190
Ogółem	109,823	17,128,625

Grunty i inne nieruchomości spółek.

Ilość spółek	Obszar gruntów w dzies.	Wartość według szacunku z r. 1909
206	14,287	2,716,595

Własność prywatna składa się z 555 majątków o ogólnym obszarze 102,947 dziesięcin, wartości, według szacunku z r. 1909, 19,005,763 rb.

Według narodowości dzieli się ten obszar, jak następuje:

	Ilość majątków	Obszar	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	524	90,232	16,631,127
„ staroobrzędowcy	—	—	—
polacy	27	12,389	2,369,237
żydzi	4	26	3,399
inne narodowości	—	—	—
Ogółem	555	102,947	19,005,763

Przy podziale majątków na własność mniejszą i średnią poniżej 100 dzies., i większą — powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	443	5,703	965,411
„ staroobrzędowcy	—	—	—
polacy	3	39	6,516
żydzi	—	—	—
Ogółem	446	5,742	971,927

Majątki powyżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	81	84,529	15,665,716
„ staroobrzędowcy	—	—	—
polacy	23	12,650	2,362,721
żydzi	—	—	—
inne narodowości	—	—	—
Ogółem	104	97,179	18,028,437

Ziemie cerkiewne, kościelne, klasztorne, obciążone podatkiem ziemskim lub nie:

Wyznanie	Ilość	Obszar
prawosławne	89	4,102
katolickie	1	1
Ogółem	90	4,103

W końcu *nieruchomości*, stanowiące własność prywatną (nie wchodzą tu nadziałowe, klasztorne, spółek, skarbowe, apanażowe, cerkiewne i klasztorne), znajdujące się *w obrębie miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim, dzielą się według narodowości, jak następuje:

Narodowość	Ilość	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	2303	3,059,109
„ staroobrzędowcy	20	2,448
„ innych wyznań	9	2,650
polacy	30	152,311
żydzi	1,717	2,175,058
innych narodowości	—	—
Ogółem	4,079	5,391,576

5) Powiat lipowiecki. Na 1 stycznia 1909 r., ludność powiatu lipowieckiego liczyła 238,618 osób, a mianowicie:

rosyan prawosławnych	197,820
„ staroobrzędowców	77
„ innych wyznań	519
polaków	3,478
żydów	36,640
niemców	58
innych narodowości	26

Stan posiadania ludności powiatu lipowieckiego przedstawia się w następujący sposób:

Włościańskie grunty nadziałowe i inne nieruchomości gmin włościańskich wynoszą ogółem 99,125 dzies. Ogólna ich wartość szacunkowa 18,828,103 rb.

Narodowość oznaczona jest tylko rosyjska.

Grunty i inne nieruchomości *spółek* wynoszą:

Ilość spółek	Obszar	Wartość
88	9,474	1,730,323

Własność prywatna:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość
rosyanie prawosławni	1,161	44,293	8,266,099
„ staroobrzędowcy	3	1,265	230,145
polacy	178	76,756	13,829,203
żydzi	12	625	124,633
inne narodowości	3	5,353	1,020,946
Ogółem	1,357	128,295	23,471,026

Przy podziale majątków na własność mniejszą i średnią, poniżej 100 dzies., i większą — powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	1,110	10,869	2,165,338
„ staroobrzędowcy	1	6	1,000
polacy	84	2,025	337,962
żydzi	10	25	4,683
inne narodowości	—	—	—
Ogółem	1,205	12,925	2,500,283

Majątki powyżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	51	33,424	6,100,761
„ staroobrzędowcy	2	1,259	229,045
polacy	94	74,731	13,451,241
żydzi	2	600	119,950
inne narodowości	3	5,353	1,020,946
Ogółem	152	115,367	20,921,943

Ziemie cerkiewne, kościelne, klasztorne, obciążone podatkiem ziemskim lub nie:

Wyznanie	Ilość	Obszar
prawosławne	107	5,637
katolickie	4	162
Ogółem	111	5,799

Nieruchomości prywatne za wyjątkiem nadziałowych, spółkowych, skarbowych, cerkiewnych, kościelnych i klasztornych, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość	Wartość
rosyanie prawosławni	1,040	1,923,867
„ staroobrzędowcy	5	53,660
„ innych wyznań	—	—
polacy	276	4,637,438
żydzi	2,848	1,465,036
niemcy	8	17,500
inne narodowości	—	—
Ogółem	4,177	8,097,501

6) Powiat skwirski. Na d. 1 stycznia 1909 roku liczba ludności wynosiła 274,932 osób, a mianowicie:

rosyan prawosławnych	223,193
„ staroobrzędowców	81
„ innych wyznań	434
polaków	7,899
żydów	42,885
niemców	313
innych narodowości	127
Ogółem	274,932

Stan własności przedstawia się w następujący sposób:

Włościańskie grunty nadziałowe i inne nieruchomości gmin włościańskich wynoszą ogółem 147,886 dzies.

Ogólna wartość wynosi 25,603,165 rb.

Według narodowości własność ta przedstawia się, jak następuje:

	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	144,572	25,072,975
polacy	2,628	527,360
inne narodowości	14	2,830
Ogółem	147,886	25,603,165

Grunty i inne nieruchomości *spółek* wynoszą:

Ilość spółek	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
124	9,795	1,557,447

Własność prywatna:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	908	68,729	11.632,830
„ staroobrzędowcy	9	11,244	2,164,683
„ innych wyznań	1	632	123,661
polacy	125	86,631	15,599,142
żydzi	1	189	29,213
innych narodowości	—	—	—
Ogółem	1,044	167,425	29,546.529

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies. i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	827	8,395	1,441.526
„ staroobrzędowcy	1	6	1,200
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	44	633	114,913
żydzi	—	—	—
Ogółem	872	9,034	1,557,639

Majątki powyżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	81	60,334	10,191,304
„ staroobrzędowcy	8	11,238	2,163,483
„ innych wyznań	1	632	123,661
polacy	81	85,998	15,484.229
żydzi	1	189	29,213
Ogółem	172	158,391	27,991,890

Ziemie cerkiewne, kościelne i klasztorne.

Wyznanie	Ilość	Obszar
prawosławne	109	6,139
katolickie	9	304
Ogółem	118	6,443

Nieruchomości prywatne, za wyjątkiem nadziałowych, spółkowych, skarbowych, cerkiewnych, kościelnych i klasztornych, znajdujących się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość
rosyanie prawosławni	965	1,828,618
„ staroobrzędowcy	19	1,079,906
innych wyznań	1	3.500
polacy	284	2,710,171
żydzi	1,642	2.289.776
Ogółem	2,911	7,911,971

(d. c. n.).

Wyścig polskich gołębi.

Pierwszy wyścig polskich gołębi pocztowych odbył się przed kilku dniami. Mianowicie z Zakładu d-ra Chramca w Zakopanem wypuszczono 28 gołębi pocztowych, pochodzących z gołębnika znanego ich hodowcy p. Jana Franza we Lwowie, każdy zaś z nich niósł w malutkiej metalowej kapsułce, umocowanej przy nóżce, depeszę, adresowaną do jakiegoś lwowskiego obywatela lub obywatelki. Gołębie wypuszczono z Zakopanego wszystkie razem o godzinie 5 min. 35 rano. Zaraz po wypuszczeniu rozbiły się one na dwie grupy. Jedna, mniejsza, złożona z 8 gołębi, poleciała wprost w stronę Krakowa, druga większa, z 20 gołębi złożona, kręciła się do godziny 6 po Zakopanem i dopiero po 6 wzbiła się w górę, tak wysoko, że zaledwie je dojrzeć było można i z tej wysokości także w stronę Krakowa poszybowała. Warunki lotu były mocno utrudnione, gdyż padał ciągle deszcz.

Pierwsze 2 gołębie przyleciały do Lwowa o godzinie 1 minut 20 w południe, w trzy minuty później przyleciały znowu 4 i t. d., do wieczora przyleciało ich 18. Na drugi dzień przyleciało ich do godziny 1-ej po południu dalszych 7, tak, że razem przybyło ich 25. Trzy tylko nie doleciały, względnie spóźniły się. Depesze przez gołębie przyniesiono, poroznoszono natychmiast adresatom.

Ten pierwszy w Polsce, tak pomyślny wynik «listonoszów», powinien doprawdy zachęcić z jednej strony p. Jana Franza do dalszej hodowli tych miłych stworzonek, z drugiej zaś zwrócić uwagę naszych sfer sportowych na ten sport pożyteczny, a leżący dotychczas odłogiem. Dodać należy, że p. Jan Franz jest jedynym hodowcą w Galicyi, który posiada pozwolenie ministerstwa wojny do puszczania swych gołębi w całom państwie austryackiem.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Żytomierz.** Z rozporządzenia władzy dyecezyalnej ks. Kazimierz Pietkiewicz, proboszcz z Zawalijek, przeniesiony został na probostwo do Kumanowa na miejsce ks. Franciszka Goliszewskiego; ks. Antoni Miodoszewski z Łuczyniec naznaczony został wikaryuszem w Mizoczu.

— **Gimnazyum w Skwirze.** Ministerstwo oświaty zawiadomiło kuratora kijowskiego okręgu naukowego, iż uznało za możliwe zadośćuczynić staraniom rady m. Skwiry w sprawie otwarcia w pomienionem mieście 8 klasowego gimnazyum męskiego z prawami szkół rządowych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (7) Jakóba Apostoła. Krzysztofa M.
Jutro 26 (8) Bł. Kunegundy Kr. Pol. Anny Matki N. M. P.

Wschód słońca godz. 4 m. 37.
Zachód słońca godz. 7 m. 33.
Długość dnia godz. 14 m. 56.

— **Z uniwersytetu.** Kancelarya zarządu uniwersytetu zakańcza obecnie sprawdzanie dokumentów wszystkich studentów. Rozesłano zapytania do wszystkich zakładów naukowych co do autentyczności przedstawionych dokumentów. Nie otrzymano dotąd odpowiedzi co do stu kilkudziesięciu studentów. Dotąd wykryto 2 świadectwa dojrzałości, co do autentyczności których powstały pewne wątpliwości. Co do obu świadectw wdrożono dochodzenie.

— Na ostatniej naradzie wydziału historyczno-filologicznego uniwersytetu kijowskiego postanowiono zwrócić się za pośrednictwem rady uniwersyteckiej do ministerstwa oświaty z prośbą o wprowadzenie pewnych zmian w obecnym systemie wykładania i nauki na wydziale historyczno-filologicznym. Wypracowany przez wydział w tej kwestyi referat zaznacza, iż nowowprowadzony system przedmiotowy w niczem nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, jednak pożądane byłoby zaprowadzenie w nim szeregu zmian, jako to: każdy student powinien wybierać sobie specyalność już po roku pobytu w uniwersytecie, nie zaś jak obecnie dopiero w trzecim roku; przechodzenie od jednej specyalności do drugiej powinno być uzależnione od każdorazowego zezwolenia dziekana. Każdy student powinien być obowiązany przedstawić piśmienne wypracowanie ze swej specyalności; przystępować do egzaminu można dopiero po wysłuchaniu całego kursu danego przedmiotu i t. p.

— **Powrót delegatów.** Wczoraj powrócili do Kijowa prezes komitetu rejonowego A. Łukaszewicz i członkowie zarządzający sprawami komitetu W. Demczenko i S. Leontjew, którzy brali udział w naradzie odeskiej, zwołanej w celu obmyślenia środków dla uregulowania ruchu ładunków zbożowych i zapobieżenia zaległościom tych ładunków, wobec spodziewanego urodzaju i wzmożenia się ruchu towarowego na kolejach w jesieni r. b.

— **Zawieszenie emigracyi.** Główny zarząd rolnictwa postanowił powstrzymać się jesienią, roku bieżącego, od wysyłania do Syberyi „chodaków“. Cały fundusz rolny, przeznaczony dla emigrantów tegorocznych, pozostawić dla emigrantów r. 1910. Rozporządzenie powyższe zostało wywołane tem, że grunty, przygotowane dla emigrantów w ciągu wiosny i lata dotychczas nie są zaakceptowane przez odnośne komisye; oprócz tego niedokonano na nich badań hydrotechnicznych. Taki stan rzeczy sprawia, że emigranci mogliby wyruszyć z kraju dopiero w pierwszych dniach sierpnia i wskutek wczesnej zimy na Syberyi znaleźć swe parcele pod śniegiem.

— **W sprawie sieci szkolnej.** Minister oświaty zażądał nadesłania projektów gmachów szkół 1-o, 2-u i wielokompletowych miejskich i wiejskich, dla opracowania ogólnego normalnego planu budynku szkolnego. Projekty budynków powinny być sporządzone ściśle według przepisów hygieny i możliwie oszczędnie.

— **O zwrot kosztów.** Gubernator kijowski zażądał od prezydenta miasta, aby zarząd miejski wziął na siebie koszta przeniesienia cyrkułu bulwarowego do nowego gmachu, poprawy mebli i zastosowania w nowym budynku specyalnych urządzeń.

— **Zatwierdzenie uchwały.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwały kijowskiej rady miejskiej z d. 23 — 30 czerwca za wyjątkiem uchwał o reorganizacyi kanalizacyjnej sieci ulicznej i zmianie typu studni kanalizacyjnych. Kwestye te zostaną rozpatrzone przez gubernialny komitet techniczny, który wyda co do nich specyalną decyzyę.

— **Nominacya.** Na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych p. o. starszego urzędnika do szczególnych zleceń przy gubernatorze kijowskim na miejsce p. Łogwinowskiego, mianowanego członkiem wołyńskiego zarządu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej, został mianowany i zaliczony do ministerstwa spraw wewnętrznych S. Barszczewski. Rozkazem gubernatora powierzono mu zarząd sprawami gubernialnego zarządu przemysłowego, oraz pełnienie obowiązków sekretarza kijowskiego gubernialnego komitetu statystycznego.

— **Złożenie odpowiedzialności.** Zarząd T-wa gazowego dwukrotnie zwracał się do prezydenta miasta, wskazując na to, że urządzanie luftów kanalizacyjnych nowego kolektora na ulicy Sowskiej, obok głównej rury gazowej, jest rzeczą bardzo ryzykowną. Mimo to zarząd miejski d. 23 b. m. roboty powyższe rozpoczął. Wobec tego T-wo gazowe oświadczyło, że składa z siebie odpowiedzialność za prawidłowe dostarczanie gazu do miasta i konsumentom prywatnym, a możliwe straty poszukiwać będzie na zarządzie miejskim.

— **W sprawie więzienia łukianowieckiego.** Gubernator kijowski zapytał o warunki, pod którymi można będzie przyłączyć więzienie łukianowieckie do sieci kanalizacyjnej, układanej obecnie na Łukianówce. Jednocześnie gubernator powiadomił miasto, że pozwolenie na przeprowadzenie kolektora kanalizacyjnego przez obejście więzienia zależne jest od pozwolenia głównego zarządu więzień.

— **Zasłabnięcia gastryczne.** Pomimo panujących upałów ilość zasłabnięć gastrycznych nie powiększa się. Do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono d. 23-go b. m. 3 chorych, wypisało się 4.

— **Przez porohy.** Dn. 21 lipca przez porohy przedarł się jacht „Pelikan“ hr. Caroli, poruszany benzynowym motorem o sile 180 koni. Przeprawa udała się pomimo szalonego prądu, przeciw któremu posuwał się statek.

— **Szkoła.** Departament rolnictwa dał pozwolenie na otwarcie od dn. 1 września szkoły ogrodnictwa i ogrodownictwa w Bobrycy.

— **Przyjmowanie rur.** Komisya rzeczoznawców z pp. Bezsmiertnyja, Rudzkiego oraz prezesa komisyi kanalizacyjnej p. Jozefiego przyjmowała wczoraj garncarskie rury kanalizacyjne, dostarczone przez fabrykę „Żełannaja“. Ponieważ komisya podała w wątpliwość, czy rury te odpowiadają warunkom umowy, postanowiono dokonać dodatkowej próby ich trwałości. W tym celu do laboratoryum w politechnice kijowskiej odesłano 10 rur, uznanych za zbyt silnie wypalone i 10 za mało wypalone.

— **Sporządzanie inwentarza.** Sporządzanie inwentarza ruchomości i nieruchomości kijowskiego T-wa tramwajowego zbliża się ku końcowi. Wykończono już wykaz inwentarzy starej stacyi maszyn (niefunkcyonującej), stacyi dyzel-motorowej i remiz tramwajowych przy ul. Kuznieczinej, Aleksandrowskiej, na Łukianówce oraz michałowskiej kolejki. Od poniedziałku rozpocznie się spisywanie inwentarzy dyzel-motorowej stacyi w Puszczy Wodnej.

— **Zawieszenie robót.** Zarząd miejski polecił T-wu tramwajowemu przerwać roboty przy budowie linii zwierzynieckiej w części między magazynami wojskowymi a klasztorem Trójcy. Rozporządzenie powyższe zostało spowodowane niedotrzymaniem umowy przez zarząd klasztoru, który zobowiązał się wykonać własnym kosztem wszystkie roboty gruntowe i dostarczać na miejsce robót potrzebny budulec. Jeśli roboty pójdą tak dalej, wątpić można, czy linia Zwierzyniecka w tym roku zostanie skończona.

— **Przeniesienie wydziału.** Na mocy rozkazu gubernatora wszystkie sprawy dotyczące otwierania piwiarni, handlu nocnego w restauracyach i sklepach, otwierania pokoi umeblowanych i t. p. przeniesione zostały z kancelaryi naczelnika gubernii do zarządu gubernialnego.

— **Ustąpienie policmajstra.** P. o. kijowskiego policmajstra, podpułk. W. Walter, jedzie na 10-dniowy urlop. Wyjazd ten ma związek z ustąpieniem podpułk. Waltera ze stanowiska policmajstra. Według krążących pogłosek, następcą jego będzie b. policmajster helsingforski von der Howen.

— **Kontrola budowy kolei.** Naczelnik kraju otrzymał zawiadomienie z Petersburga, iż ministerstwo komunikacyi po porozumieniu się z ministerstwem skarbu wyznaczyło specyalną kontrolę państwową dla sprawdzenia kosztorysu budującej się kolei Bachmacz-Odesa. Jak nam mówiono, wyznaczenie kontroli wywołane zostało tem, że budujący linię kolejową przekroczyli projektowany kosztorys budowy.

— BÓJKA. Na rogu ul. M.-Włodzimierskiej i placu Halickiego pobili się z sobą J. Kuszmil i Eufrozyna Łobanowa. Kuszmil tak pobił kobietę, że musiała się poddać lekarskiemu opatrunkowi.

— WOŹNICA — ZŁODZIEJ. Stójkowy zaaresztował woźnicę J. Baryłę, który na Głuboczycy próbował skraść worek ziarnek słonecznikowych.

— ZWŁOKI DZIECKA. W posiadłości Nr 6, przy Nadbrzeżnej Szosie, znaleziono w krzakach zwłoki trzytygodniowego dziecka.

— UWOLNIENIE Z WIĘZIENIA. Naczelnik kraju umorzył, wszczętą w drodze 21 art. ustawy o ochronie, sprawę włościan pow. kaniowskiego: Grebowyja, Żarkowa, Zakrenowa, Pokładenki, Stryżenki, Tichonienki, Chomienki, Danilenki, Romienki. Wszyscy siedzieli w więzieniu Łukjanowieckim i wczoraj zostali uwolnieni.

— NIEUDANE WYMUSZENIE. Dzierżawca podatków koszernych Cymbalist, mieszkający przy ul. Włodzimierskiej Nr 73, otrzymał kilka listów z żądaniem pieniędzy. Po jednym z takich listów w oznaczonem miejscu w parku Mikołajowskim położono pakiecik z papierem, ale nikt po niego nie przyszedł. Onegdaj wieczorem jakiś wyrostek przyniósł znów nowy list. Lokaj zauważył, że na chłopca czekał w pobliżu jakiś mężczyzna. Nieznajomego zaraz zaaresztowano. Okazało się, że był to Włodzimierz Szewczenko, który przed paru laty był lokajem u Cymbalista.

— ARESZTOWANIE. Policya śledcza zaaresztowała pozbawionego praw Jegora Jeroma i J. Pieszczonową, która obrabowała kapitanową Bałaszowę.

— NIEOSTROŻNOŚĆ. Na rynku Halickim, przez nieostrożność kupującego, zapalił się wóz z sianem S. Orlenki. Płonący wóz zaleli wodą i zgasili miejscowi przekupnie. Sprawca pożaru pośpieszył uciec.

Z SĄDÓW.

§ Napad na urząd gminny.

W dniu wczorajszym kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Fedora Kazaczkowa, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym na urząd gminy (art. 14, 1,627 i 1,634 kod. karnego). Okoliczności sprawy przedstawiają się jak następuje.

Około godziny 8—9 wieczór dnia 28 października 1907 roku do urzędu gminnego, w pobliżu wsi Wielka-Zagorówka, powiatu borzeńskiego wpadło kilku ludzi uzbrojonych w brauningi. W kancelaryi zarządu znajdowali się wtedy pomocnicy pisarza Szewczenko i Miszczenko, stróż Jakimenko, oraz kilku strażników i stróżów nocnych. Bandyci zażądali kluczy od aresztu gminnego, którymi otworzyli go i zawiadomili aresztowanych, iż są wolni. Ci jednak nie chcieli wychodzić. Nawymyślawszy więźniom, nie mającym ochoty korzystać z wolności, napastnicy rozbili kufer, gdzie przechowywano pieniądze gminne, zabrali stamtąd 662 rb. gotówką, za 10 rb. 70 kop. marek stemplowych i blizko 200 czystych książeczek paszportowych, poczem uciekli, nakazując obecnym nie ruszać się z miejsca w przeciągu pół godziny.

Po tygodniu policya dokonała rewizyi u niejakiego Filipa Grynia; znaleziono u niego 120 rb., choć uważany był za bardzo biednego człowieka, oraz list, na podstawie którego aresztowano po kolei: arendarza, Niżnika, Rodnoja, Kozaczkowa, Chomenkę, Szewczenkę i Chorowicza. Sprawę ich rozpatrywał kijowski sąd wojenno-okręgowy na wiosnę i skazał arendarza, Rodnoja, Szewczenkę, Chorowicza i Grynia na śmierć przez powieszenie. Sprawa Kozaczkowa, chorego wówczas na tyfus została wyodrębniona.

Wczoraj oskarżony Kozaczkow do winy się nie przyznał. Bronił go adwokat M. Izwiekow. Po długiej naradzie sąd uznał oskarżonego za winnego niedoniesieniu władzy właściwej o dokonanym napadzie i skazał na 4 lata zamknięcia w twierdzy.

KRONIKA POLSKA.

— **Choroba Ferdynanda ks. Radziwiłła.** Prezes Koła Polskiego w parlamencie niemieckim, ordynat ołycki, Ferdynand ks. Radziwiłł, przebywa obecnie w Gastein pod Salzburgiem, ciężką złożony niemocą. Do chorego wezwano w tych dniach Janusza ks. Radziwiłła ze Szpanowa (pod Równem).

Wobec podeszłego wieku ks. Ferdynanda, opinię społeczeństwa polskiego na kresach interesuje kwestya następstwa ordynacyi ołyckiej, jak wiadomo bowiem, najstarszy syn ks. Ferdynanda, na którego z prawa ordynacya ołycka przechodzi, zawarł związek małżeński z panną Bernardaki, wyznania prawosławnego, i dzieci jego w wierze prawosławnej są wychowane.

— **Adresy dla gości czeskich.** Na wniosek wiceprezesa warszawskiego komitetu przyjęcia czechów, mec. Papieskiego, uchwalono zwrócić się do wszystkich stowarzyszeń i korporacyi miejscowych z odezwą o złożenie przedstawicielom narodu czeskiego odpowiednich adresów.

Adresy te mają być składane przez reprezentantów poszczególnych korporacyi w ostatnim dniu pobytu u nas gości czeskich, t. j. w niedzielę, dn. 2 sierpnia, podczas śniadania w Tow. wioślarskiem.

Adresy takie zastąpią przemówienia, które, ze względu na ograniczony czas trwania śniadania, muszą być zredukowane do dwóch.

Jak już wiadomo, pozdrowi gości przedstawiciel T-wa wioślarskiego, a pożegna ich prezes komitetu Zdzisław ks. Lubomirski.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Przegląd rynków zbożowych.

W ubiegłym tygodniu usposobienie międzynarodowego rynku zbożowego nieco osłabło; również wskutek wiadomości o stałej pogodzie w różnych krajach, ceny zboża wykazywały pewne wahania zniżkowe. Jednak spóźniono zbiory, a co zatem idzie brak zapasów gotowego ziarna zapobiegły zbytniej depresyi cen.

Na rynkach Ameryki Północnej, wskutek pojawienia się nowego zboża, usposobienie z pszenicą osłabło. Z kukurydzą też słabiej.

W tych dniach z Argentyny nadeszły wiadomości o znacznych transportach kukurydzy, wysłanych do Ameryki północnej.

Na rynkach argentyńskich usposobienie z pszenicą i kukurydzą stałe.

Zniżka, jaka zapanowała na rynkach amerykańskich, dała się odczuć rynkom zachodnio-europejskim. Wyjątek stanowią rynki niemieckie, na których podniosły się ceny na pszenicę i żyto.

Na rynkach angielskich usposobienie z pszenicą chwiejne, ceny spadają; z kukurydzą słabe; z jęczmieniem i owsem spokojnie.

Na rynkach rosyjskich wewnątrz kraju usposobienie, jak zwykle w tym czasie, mało ożywione; popyt niewielki, kupcy zakupują niechętnie, pomimo, iż sprzedawcy skłonni są do ustępstw.

Jak się zdaje, ogólny urodzaj niezły; na rynkach ukazało się już nowe żyto.

W sferach handlowych obawiają się, aby zbytnie nagromadzenie ziarna na stacyach, nie wpłynęło ujemnie na normalny przewóz towarów.

Na rynkach kraju Południowo-Zachodniego z pszenicą nieco słabiej; ceny, z powodu coraz większej podaży, przejawiają tendencyę zniżkową. Na stacyach odnogi fastowskiej za pszenicę płacono od 1 rb. 13 k. do 1 rb. 15 kop., na stacyach dystansu Kijów-Koziatyn 1 rb. 12 k.—1 rb. 15 kop.

W razie, gdyby zapotrzebowanie pozostało nadal takiem samem, to przytoczone ceny pszenicy utrzymają się u nas przez czas dłuższy.

Za żyto z natychmiastową dostawą płacą 85 kop., z dostawą na terminy 75 k.—80 kop.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Opium w Chinach. „L'echo de Chine" podaje następujące szczegóły o przyczynach powstania, jakie wybuchło w Chensi i Ken Sou. Spowodował je dekret, dotyczący zabronienia używania opium, który dotychczas tak był bardzo rozpowszechniony. Dla pokazania narodowi, do jakiego stopnia władze są zdecydowane walczyć z nałogiem palenia opium, urzędnik w Michih-Sien kazał schwytać jednego z członków wyższego towarzystwa, który był namiętnym palaczem opium i kazał mu powyrywać ręce i wykłuć oczy: ludność powstała, celem pomszczenia tych okrucieństw i zabiła syna owego urzędnika. On sam, chcąc uniknąć zemsty ludu, rzucił się do studni. Miasto Michih-Sien jest w stanie oblężenia, urzędników powysyłano w okolice. Dymisya wice-króla Sena została przyjęta. To samo pismo podaje za „Senvapao", że wszystkie dochody z majątków zmarłej cesarzowej zostały wysłane do Ken-Sou na żywność dla głodnych.

Królowa Wilhelmina i cesarz Wilhelm. Specyalne poselstwo holenderskie, z generałem na czele, złoży w imieniu królowej Wilhelminy wizytę Cesarzowi Wilhelmowi, gdy ten w połowie sierpnia uda się do Klere na otwarcie pomnika. Królowa pragnie przez ten akt grzeczności zaznaczyć dobre stosunki, łączące dwory w Hadze i Berlinie, tembardziej, że skutkiem stanu swego zdrowia, oraz braku wolnego czasu, którego dużo zabiera królowej mała następczyni tronu, nie przyjęła wizyty, jaką niemiecka para cesarska pragnęła jej złożyć w roku bieżącym.

Z Turcyi. W parlamencie tureckim rozpoczęły się debaty nad budżetem wydatków państwa. Pierwszy artykuł, dotyczący długu państwowego, oraz artykuły o listach cywilnych senatu i parlamentu zostały przyjęte. Minister skarbu oświadczył, że przyszły budżet przedstawi parlamentowi na początku sesyi jesiennej w d. 1 listopada, jeśli parlament przyjmie obecny budżet przed dn. 14 sierpnia. Budżet wydatków sięga 29,971,106 funtów tureckich. Deficyt wynosi 4 i pół miliona, jeśli się jednak weźmie pod uwagę zniesienie taksy wojskowej, trzeba będzie dodać do tego jeszcze pięć milionów.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Prasa o spotkaniu.

Petersburg. — „Znamia" z wściekłością napada na króla Edwarda, który zdaniem pisma, popełnił wielki nietakt, pozwalając Milukowowi, uczestnikowi zamachu na życie Monarchy, uścisnąć dłoń królowej. Król się myli: godność posła w Rosyi bynajmniej nie jest tak zaszczytną, jak w Anglii. W Rosyi posłów, którzy wykroczyli przeciw honorowi, policzkują współobywatele, policya sadza do więzienia, bije, skazują ich na szubienicę, jak oszustów, złodziei, rozbójników.

„Wieczer" komentuje artykuł powyższy: Cesarz jest zdania, że podróż posłów do Anglii zjednywa szacunek dla kraju, publicysta zaś „Znam." usiłuje z bezcześcić tych posłów.

W sprawie intendentury.

Petersburg.—Senator Garin wydał rozporządzenie, na mocy którego przerwane zostało na pewien czas przyjmowanie różnych przedmiotów do składów intendentury w okręgach petersburskim i moskiewskim.

Grono dostawców postanowiło powiadomić Garina o wszystkich sposobach i sposobikach, stosowanych przez nich przy dostawach.

Wzbroniony odczyt.

Petersburg. — Policmajster niżegorodzki zabronił wygłoszenia odczytu o aeronautyce delegatowi wszechrosyjskiego aeroklubu. Delegat zamierza wnieść skargę na to rozporządzenie policmajstra do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z Turcyi.

Petersburg. — Z Konstantynopola donoszą, iż Niazi-bey przygotowuje powstanie w Monastyrze i Albanii w celu obalenia obecnego gabinetu. Leży to w interesach radykalnych młodoturków, którzy żądają usunięcia z Krety oficerów greckich i wprowadzenia 50 batalionów tureckich.

Rewolucya w Hiszpanii.

Barcelona. — Stracono tutaj kilkanaście osób, między niemi dwóch członków kortezów.

Aresztowanie.

Petersburg. — Z Krakowa donoszą do gazet tutejszych o aresztowaniu tam dwóch rosyan, podających się za dziennikarzy, a podejrzewanych o szpiegostwo.

U związkowców.

Petersburg. — Związkowcy czynią starania u Szczegłowitowa, aby wstrzymał wydanie Kraskowskiego władzom finlandzkim do czasu wyłączenia sprawy Hercensztejna z pod kompetencyi sądu finlandzkiego.

Symferopol. — Jeden z przywódców związkowców przybył do redakcyi „Juga" i rzucił się z nożem na redaktora. Związkowiec chciał ukarać redaktora za wydrukowanie fejletonu o związkowcach. Redaktor wyjął rewolwer i skierował w stronę związkowca. Związkowiec uciekł.

W sprawie urzędników kolejowych.

Petersburg. — Do preliminarza wydatków kolei żelaznych na rok 1910 włączono pewną sumę, przeznaczoną na polepszenie bytu niższych urzędników kolejowych.

Bezpłatne bilety kolejowe.

Petersburg.—Ruchłów zamierza wnieść do Dumy projekt przepisów o bezpłatnych biletach kolejowych dla urzędników różnych ministerstw.

Różne.

Petersburg. — Dwustu muzykantów żypów wytacza władzom administracyjnym Kaukazu proces o zbyt późne zawiadomienie o wzbronionem pobycie żydów.

Petersburg. — Wiceprokurator Abraszkiewicz odmówił pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej winnych katastrofy z balonem „Gen. Wannowski".

Petersburg. — „Carycyńskij Wiestnik" komunikuje, iż w gub. archangielskiej uwolniono 200 zesłańców.

Petersburg. — „Wieczer" wita pogłoskę o amnestyi, zapytaniem, czy nie czas już ofiarować amnestyę całemu narodowi przez skasowanie ochrony.

Petersburg. — Prof. Romanowski w „Now. Wrem." wychwala Mienszykowa, stawiając mu jednak zarzut, iż zajął niesprawiedliwe stanowisko względem uniwersytetu kijowskiego, który wydał kilka wybitnych jednostek.

Petersburg. — Główna rada związku Michała Archanioła zaprzecza wiadomościom o zamknięciu związku.

Petersburg. — Wydaleni za strajk studenci instytutu leśnego zostaną przyjęci do instytutu poza konkursem.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petrsburg.—Telegram ministra dworu: „Dnia 22 lipca Najjaśniejsi Państwo wraz z Następcą Tronu i Wielkiemi Księżniczkami byli obecni na nabożeństwie, odprawionem na „Sztandarcie" z powodu imienin Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny. Na śniadanie otrzymali zaproszenie: ks. Connaught, świta dowódcy statków angielskich, które towarzyszyły jachtowi „Sztandart" do Anglii, dowódcy statków floty rosyjskiej i deputacya szkockiego pułku dragonów Scots-Greys. Orkiestra tego pułku przygrywała podczas śniadania. O g. 4-ej po południu Najjaśniejsi Państwo razem z królem i królową, z członkami angielskiej rodziny królewskiej i z ministrem dworu cesarskiego udali się na wyspę White i zwiedzili miasto Osborne, gdzie oglądali kadecką szkołę morską, pałac osborne'ski a także jego gmachy, zamienione obecnie na przytułek dla inwalidów oficerów, wojska i marynarki. Następnie Najjaśniejsi Państwo złożyli wizytę księżniczce Walii i księżniczce Battenberskiej, poczem powrócili na jacht.

O godzinie 8 wieczorem Najjaśniejszy Pan udał się na jacht „Victoria and Albert" do króla Edwarda.

Tam spożył obiad, na który zaproszeni zostali członkowie „Royal yacht squadron".

O tej samej porze przybyła na „Sztandart" królowa angielska Aleksandra, księżniczka Walii, księżna Wiktorya oraz damy dworskie. Przybyłe osoby zaproszone były na obiad do Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.

Odesa. — Komisya, powołana do opracowania środków unormowania przewozu zboża, uchwaliła, że z powodu przypuszczalnego wzmożenia się ruchu należy wznowić roboty nocne, jak również roboty w niedziele i dnie świąteczne. Komisya orzekła, aby w okresie wzmożonego eksportu zboże ładowano w workach, a nie zsypywano do wagonów.

Sewastopol. — Od dwóch dni szaleje straszny wicher. Miasto całe w tumanach kurzu. Upały podzwrotnikowe.

Rewel. — Zjazd właścicieli ziemskich dla wyborów posła do Rady Państwa wyznaczony został na dz. 7 września.

Kustanaj. — Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapalił się step. Spaliły się 24 jurty kirgiskie; 21 ludzi poparzonych, 5-ciu zmarło.

Tyflis. — Aresztowany dwa miesiące temu współpracownik gruzińskiej gazety, który twierdził, iż nazywa się Kachiani, jest to, jak się okazało, b. poseł do 2-iej Dumy, Dżugeli.

Aresztowano niejakiego Iwanowa, oskarżonego o cały szereg grabieży, a w tej liczbie o ograbienie wagonu pocztowego na sumę 485,000 rb. na kol. zakaspijskiej.

Z różnych miejscowości nadchodzą wiadomości o niebywałych upałach. W Tyflisie szalone upały. Niema dnia, aby nie było wypadku porażenia słonecznego.

Moskwa. — Na ulicy Krasnosielskiej zawalił się nowobudujący, 5-cio piętrowy dom. Katastrofa nastąpiła przed rozpoczęciem robót. Nikt z ludzi nie ucierpiał.

Mińsk. — Dokonano napadu w celach grabieży na pocztę, idącą z Petrykowa na dworzec kolejowy. Pocztylion i woźnica zabici. Według nieścisłych wiadomości skradziono około 100 rub.

Ekaterynburg.—W pow. tobolskim szalała burza z gradem wielkości jajka kury. W wielu wsiach grad wybił zboże.

Tyflis. — Pociąg towarowy, idący ze stacyi „Nikołajewo" wykoleił się na 25 wiorście. Lokomotywa i 2 wagony naładowane runęły z toru, ułożonego na wysokości 4 sążni. Maszynista, pomocnik maszynisty i konduktor—ranieni. Katastrofa nastąpiła wskutek rozsunięcia się szyn. Na miejsce katastrofy wyjechały władze śledcze.

Cholera.

Petersburg. — W Archangielsku zachorowały na cholerę 4 osoby; w Rydze zachorowały 2; zmarły 3; w Rybińsku zachorowały 4, zmarły 3.

Perm. — W fabryce Motowilichińskiej stwierdzono pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Walki. — Stwierdzono pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Charków. — W powiecie lebedinskim zaregestrowano 15 wypadków zasłabnięcia na cholerę; zmarło 8 osób.

Petersburg. — Zachorowało na cholerę w ciągu doby ubiegłej 36 osób, zmarło 8, pozostało w szpitalach 451.

Witebsk.—Od dn. 18 do 23 lipca zachorowało na cholerę 46 osób, wypadków podejrzanych zasłabnięć na cholerę było 5, zmarło 25 osób. W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę 9 osób, zmarło 6.

Ryga.—W pow. ryskim zachorowało na cholerę 2 osoby, zmarła 1.

Archangielsk.—W pow. archangielskim zachorowało na cholerę 8 osób, zmarło 3.

Jarosław. — W ciągu doby ubiegłej w Rybińsku i pow. rybińskim zachorowało na cholerę 7 osób, zmarło 4. W Jarosławiu i pow. jarosławskim zachorowało 4, zmarło 3 osoby.

Cowes. — Dnia 23 lipca na śniadaniu pożegnalnem, które podano na jachcie „Sztandart", obecni byli: królowa angielska, książę Connaught i inni członkowie rodziny królewskiej, ambasador rosyjski hr. Benckendorf, lord-mer londyński i inne osoby. Pożegnanie Monarchów było bardzo serdeczne, Monarchowie ucałowali się. Najjaśniejsi Państwo odprowadzili swych gości na pokład, a następnie król i królowa w otoczeniu licznych osób powrócili na jacht królewski. Jacht „Sztandart" niezwłocznie wypłynął na otwarte morze. D. 23 lipca ambasador rosyjski Benckendorf został zaproszony na obiad, który odbył się na jachcie królewskim.

Cowes. — Agencya Reutera donosi: Odjazd Najjaśniejszych Państwa przedstawił się imponująco. Krążowniki, przeznaczone do eskorty, wyruszyły nieco wcześniej, niż jacht cesarski. O godzinie wpół do czwartej rozległy się salwy z dział. Wielotysięczny tłum, zebrany na wybrzeżach, wpatrywał się w morze. Pogoda była cudowna. W dali poza lekkim oparem mgieł widniała sylwetka „Sztandart'u" pod flagą „Royal-Yacht-Squadron", flagą cesarską i andrzejowską. Na „Gwieździe Polarnej", idącej za „Sztandart'em", powiewały te same flagi. Na wszystkich statkach grzmiały działa i rozlegały się dźwięki hymnu rosyjskiego. W niespełna pół godziny statki rosyjskie znikły z horyzontu. Zdaleka odezwały się działa forteczne.

Dnia 23 lipca odbyły się wyścigi żaglowców. Najjaśniejszy Pan przeznaczył trzy nagrody. Pierwszą nagrodę otrzymał jacht angielski „Mavona". O godzinie 11-ej Najjaśniejsi Państwo przyjęli na jachcie „Sztandart" delegacye Londynu i Portsmouth'u, a także od giełd handlowych londyńskiej i liverpoolskiej. Najjaśniejszy Pan udzielił miłościwej odpowiedzi witającym Go deputacyom. Między Najjaśniejszym Państwem a członkami deputacyi nastąpiła wymiana uścisków dłoni. Po wysłuchaniu adresu delegacyi londyńskiej Najjaśniejszy Pan odrzekł: „Panie lord-merze i panowie! Dziękuję wam najserdeczniej w imieniu Cesarzowej i Mojem za wasze słowa powitalne oraz za wyrażone w nich uczucia sympatyi i przyjaźni, jakie naród brytyjski żywi względem Moich poddanych. Jest Mojem najszczerszem życzeniem, aby między obu krajami istniały nadal dobre stosunki, tak pomyślne dla wielkiego dzieła pokoju i cywilizacyi. W pamięci Mojej na zawsze pozostaną najprzyjemniejsze wspomnienia z czasów pobytu na wodach angielskich. Życzę panom wszelkiej pomyślności i stałego powodzenia".

Londyn. — Adres, złożony Najjaśniejszym Państwu przez delegacyę londyńskiego City, zawierał wyrazy serdecznego powitania z powodu tak pamiętnej wizyty. „Przyjazd Najjaśniejszych Państwa, jako gości uwielbianego króla Anglii, zacieśnia blizkie i serdeczne stosunki rodzinne, które już od tak dawna zawiązały się pomiędzy znakomitym rosyjskim Domem Cesarskim a rodziną królewską. Korzystając z tej okoliczności, delegacya londyńskiego City wyraża swe uczucia szczerej przyjaźni, jakie naród angielski żywi względem poddanych Najjaśniejszego Pana." Następnie adres wspomina o odwiedzinach w Guildhallu przed 35 laty przez spoczywającego w Bogu Dziada Najjaśniejszego Pana. Wreszcie wyrażono niezmąconą pewność, że przyjazd Najjaśniejszych Państwa będzie szczęśliwą wróżbą trwałego i długoletniego zachowania nawiązanych obecnie między Anglią i Rosyą stosunków przyjaznych, które w tak znacznym stopniu sprzyjają utrzymaniu pokoju międzynarodowego i interesom ogółu.

Nakoniec wypowiedziano nadzieję, że ta szczęśliwa zgodność pozostanie utrwaloną na zawsze, oraz wyrażono Najjaśniejszemu Państwu życzenia zdrowia i jak najdłuższego życia.

Cowes. — W odpowiedzi na adres, złożony przez delegacyę miasta Portsmouth, Najjaśniejszy Pan powiedział:

„Panowie: Serdecznie dziękuję Panom za wasz adres powitalny. Nie potrafię w dostatecznej mierze wyrazić tego zadowolenia, jakie Najjaśniejszej Pani i Mnie sprawiło odwiedzenie waszego kraju. Przekonani, że przyjazne uczucia, łączące oba kraje i nadal będą dawały pomyślne wyniki oraz służyły sprawie powszechnego pokoju, życzę miastu Portsmouth wielkiego powodzenia".

Najjaśniejszy Pan, przyjąwszy deputacyę londyńskiej izby handlowej, zwrócił się do niej z temi słowy:

„Panowie. Serdecznie dziękuję radzie londyńskiej izby handlowej za wyrazy wypowiedziane przed chwilą w jej imieniu. Nigdy nie zapomnę serdecznej gościnności, z jaką przyjęto Mię przed 16 laty w Guildhall. Mocno przekonany jestem, że stosunki handlowe pomiędzy Anglią a Rosyą w przyszłości rozwiną się jeszcze bardziej i wierzę szczerze, że założenie rosyjsko-angielskiej izby handlowej w Petersburgu, jak również otwarcie rosyjskiej filii angielskiej izby handlowej przyczynią się do osiągnięcia tego celu. Przekonany o rzeczywistej pożyteczności tego wielkiego przedsięwzięcia dla wspólnych interesów obu krajów, dziękuję znowu Panom za Waszą wizytę i serdecznie życzę powodzenia i pomyślności".

W adresie, złożonym Najjaśniejszemu Panu przez londyńską izbę handlową, z uczuciem zadowolenia zaznaczone zostały te kroki, jakie Najjaśniejszy Pan przedsięwziął dla poparcia sprawy łączności z ludem, oraz to powodzenie, jakie zostało osiągnięte, zawdzięczając świattym usiłowaniom Najjaśniejszego Pana. Następnie adres wspomina przychylnie o życzeniu wypowiedzianem przez przedstawicieli rosyjskich instytucyi prawodawczych, aby wzajemne stosunki handlowe obu państw utrwaliły się i rozwijały zależnie od interesów obu krajów.

Za poważny krok na drodze ku praktycznemu uskutecznieniu tych dążeń poczytywać należy, według słów adresu, utworzenie angielsko-rosyjskiej izby handlowej, jak równie otwarcie rosyjskiej filii londyńskiej izby handlowej. Następnie w adresie wypowiedziane zostało szczere życzenie, aby potężnym protektoratem Najjaśniejszego Pana osiągnięte zbliżenie przyczyniło się do osiągnięcia korzyści ekonomicznych i społecznych przez oba kraje, a także do wzrostu handlu zamiennego produktami niezbędnymi dla obu krajów, do lokowania kapitału angielskiego w różnych gałęziach przemysłu na olbrzymich terytoryach należących do Najjaśniejszego Pana, oraz do pomyślnego rozwoju przemysłu rosyjskiego. Na zakończenie wyrażono szczere życzenie, oby Najjaśniejszy Pan jeszcze przez długie lata pozostał kierownikiem losów wielkiego, przyjaznego narodu.

W odpowiedzi na powitanie delegacyi liverpoolskiej izby handlowej Najjaśniejszy Pan odrzekł:

„Panowie. Serdecznie jestem Panom wdzięczny za wasze słowa powitalne i za waszą długą podróż, którą odbyliście, aby powitać Mię. Odczuwam szczególne zadowolenie, wspominając o tem przyjaznem uczuciu, cechującem kilka mów wypowiedzianych niedawno w ratuszu liverpoolskim. Nie mam potrzeby powtarzać, jak Nam było przyjemnie: Cesarzowej i Mnie, spędzić tych parę dni na wodach Brytanii, i jak bardzo uczucia nasze harmonizują z tą szczerą sympatyą, jaką naród angielski okazał Mojemu krajowi. Proszę panów oświadczyć ludności waszego miasta Moje życzenia wszelkiej pomyślności i powodzenia".

W adresie wręczonym w imieniu Liverpoolskiej izby handlowej prócz serdecznych wyrazów powitania wspomniano, że izba miała honor podejmowania posłów do Dumy Państwowej. Izba ma nadzieję, że wizyty Monarchy i jego poddanych wpłyną na utrwalenie uczuć przyjaźni i zaufania między obu mocarstwami władającymi nieprzejrzanymi obszarami. „Uczucia te staną się dla ludzkości rękojmią szczęścia i pomyślności".

Cowes. — Hr. Benckendorf oświadczył specyalnemu korespondentowi ag. Reutera, że na Cesarza głębokie wrażenie wywarła wizyta w Anglii i serdeczne przyjęcie, okazane Cesarzowej i Jemu przez królewską rodzinę. Wspaniała rewia sił morskich, które salutowały Jego Cesarskiej Mości w Cowes, stanowisko działaczy państwowych, narodu i prasy — wszystko to jest szczęśliwą przepowiednią przyszłości. Cesarz jest przekonany i ma nadzieję, że ten zbyt krótki pobyt Jego Cesarskiej Mości w Anglii da tylko pomyślne rezultaty, dopomagając do wzmocnienia przyjaznych uczuć między rządami i narodami Anglii i Rosyi.

Londyński lord-mer w rozmowie na „Sztandart'cie" z przedstawicielem ag. Reutera oświadczył, że jest głęboko wzruszony serdecznością, okazaną przez Cesarza i Cesarzową z okazyi przyjęcia korporacyi londyńskiej City.

Duże wrażenie zrobiły nań słowa Cesarza o anglo-rosyjskich stosunkach. Lordmer jest przekonany, że przyjazd Cesarza do Anglii będzie miał najszczęśliwsze następstwa i dopomoże do wzmocnienia politycznych i handlowych stosunków między Rosyą a Anglią.

Londyn. — „Daily Telegraph" powiada: Główne znaczenie przyjazdu Cesarza do Anglii jest polityczne. W *status quo* nie zajdą żadne zmiany. Anglia, Francya i Rosya wzmocniły tylko ścisłą przyjaźń. Gazeta wyraża nadzieję, że za kilka lat Cesarz znów przyjedzie do Anglii i wtedy uzna za możliwe odwiedzenie Londynu.

Kiel.—W dniu wczorajszym wieczorem przybył do Swinoujścia na yachcie „Hohenzollern" cesarz Wilhelm, dla spotkania się z Jego Cesarską Mością. W Kielu zebrane zostały eskadry morza Północnego i Baltyckiego.

Berlin. — „N.-D. Allg. Ztg." pisze: „Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Najdostojniejszej Małżonki, w powrotnej drodze z Anglii, przepływać będzie przez kanał cesarza Wilhelma, i spotka się tam z cesarzem Wilhelmem, przebywającym obecnie na wybrzeżu morza Baltyckiego. Przyjazne stosunki, łączące Monarchów obydwóch wielkich państw ościennych, znajdują swój wyraz w tem nowem spotkaniu. Chociaż spotkanie to będzie miało charakter ściśle prywatny, lecz jest ono nowem uroczystem zaświadczeniem, jakie teraz miało miejsce w Cherbourgu i Cowes, dążeń, skierowanych ku utrwaleniu pokoju i przyjaźni między członkami rodziny państw europejskich".

Wiedeń. — Do Agencyi Reutera donoszą z Konstantynopola: Dnia 22 lipca na posiedzeniu rady ministrów postanowiono zaczekać jeszcze cztery dni na rezultaty pertraktacyi, jakie toczą się między mocarstwami z powodu Krety. W razie, gdyby wyniki zawiodły, wystosowana zostanie do Grecyi nota z żądaniem odwołania oficerów greckich, czynnych w milicyi kreteńskiej.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau" telegrafują z Sofii: Z wiarogodnego źródła donoszą, że załatwiona już została kwestya wizyty króla Ferdynanda w Konstantynopolu. Król Ferdynand ma się tam udać we wrześniu. Ściślejszy termin nie został jeszcze oznaczony.

Paryż.—Agencya Hawasa donosi, iż pogłoski, kursujące zagranicą, jakoby wojska francuskie zajęły obecnie prowincyę Dżanet, są bezpodstawne.

Welehrad. — W Welehradzie zakończył swe prace onegdaj czwarty zjazd unitów. Jako jeden ze środków, prowadzących ku poddaniu wszystkich kościołów słowiańskich pod władzę Rzymu, uznano za konieczne utworzyć w Welehradzie akademię pod nazwą śś. Cyryla i Metodego. Otwarcie tej akademii projektowane jest w dniu 19 października.

Gottenburg.—W dniu wczorajszym do strajku przyłączyli się funkcyonaryusze tramwajów miejskich.

Konstantynopol. — Wskutek coraz ostrzejszych wystąpień prasy, a głównie „Tanina", który to dziennik jest wyrazicielem poglądów większości komitetu młodotureckiego, Ferid basza podał się do dymisyi. Spodziewane też jest ustąpienie ministra handlu, marynarki i prezesa rady państwa. Możliwa jest dymisya całego gabinetu, a wtedy Chilmi-basza otrzyma polecenie sformowania nowego, czysto parlamentarnego gabinetu.

W wilajecie monastyrskim i w Monastyrze wynikły rozruchy, wywołane buntem zesłanych tu żołnierzy pierwszego korpusu. Żołnierze są popierani przez albańczyków.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" donoszą z Konstantynopola: „Minister spraw wewn. i prezes rady państwa podali się do dymisyi, przypuszczalnie z powodu różnicy zdań w sprawie kreteńskiej.

Saloniki. — Rządowe represye przeciw grekom nie ustają. Wojska dokonywują egzekucyi w wioskach greckich. Aresztowano dużo greków, skonfiskowano mnóstwo broni. Represye te są w związku z obostrzeniem sprawy kreteńskiej.

Sztokholm. — Robotnicy, pracujący w miejskich instalacyach oświetlenia, porzucili pracę. Według danych zaczerpniętych ze sfer robotniczych, w całym kraju zastrajkowało do 300,000 robotnikow, z tej liczby 50 tys. przypada na stolicę.

Londyn.—Posiedzenie izby gmin. Dnia 23 lipca sekretarz komisyi parlamentarnej do spraw Indyi Elie Bank wniósł preliminarz budżetu dla Indyi, przyczem oświadczył, że obecny ekonomiczny stan kraju w porównaniu z zeszłym rokiem sprawozdawczym wypadł pomyślniej. Co zaś do stanu politycznego, to rząd nie okazał się słabym ani niezdecydowanym. Mając do czynienia z ludnością i ze zbrodniczymi zamachami anarchistów, rząd brytański począł energicznie przywracać porządek. Zdaniem Elie Banka, należy koniecznie dokonać reform w zarządzie Indyi, proponowanych przez Morley'a. Zbijając przypuszczenie, jakoby rząd zmuszony był do przeprowadzenia reform pod wpływem obaw, mówca zaznaczył, iż rząd pójdzie naprzód drogą przez siebie zakreśloną, nie bacząc na trudności, jakich doznał w przeszłości.

Waszyngton—Senat przyjął bill o taryfach w redakcyi komisyi pojednawczej. Prezydent rzeczypospolitej Taft podpisał bill.

Brest. — Dnia 23 lipca około godziny 3-ej po południu dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, trwające 3 sekundy. Ludność, ogarnięta paniką, pouciekała z domów.

Westeras (Szwecya). — Pięćdziesięciu strajkujących robotników udało się do wsi i tam w niektórych majątkach zniewoliło robotników wiejskich do porzucenia pracy. Policya zaaresztowała 30 osób. Wywiązało się starcie między policyą a tłumem, wskutek czego z powyższej liczby aresztowanych zbiegło 23 robotników.

Londyn. — Dnia 23 lipca przybył minister Izwolski.

Berlin. — Do agencyi Wolfa telegrafują z Teheranu: Skasowany został sąd nadzwyczajny, ustanowiony do rozpatrywania spraw politycznych. Sąd ten skazał na śmierć czterech reakcyonistów. Odtąd wszystkie sprawy polityczne rozpoznawane będą w zwykłych sądach.

GIEŁDA.

Petersburg, 24 lipca.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94,56
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46,23
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37,51
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	86 1/8
5% Pożyczka 1905 r.	99 7/8
5% pożyczka 1908 r.	99 7/8
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	99 3/8
5% Pożyczka 1906 r.	99
4 1/2% pożyczka 1909 r.	94 1/8—95
4% Listy zast. Szlach. Banku	81 1/4—82
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	86 1/2—87 1/4
5% „ „ „	91 3/4
4% Świadectwa Włościańskie.	81 1/2—82 1/4
4 1/2% „ „	86 1/2—87 1/4
5% świadectwa włościan.	94 5/8—95 1/4
5% pożyczka prem. 1864 r.	418 1/2
„ „ 1866 r.	305 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	275 1/2
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	77 5/8
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	85
5% „ Bakińsk.	75
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4 1/2% „ „	—
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	98—100
4 1/2% „	87
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	99
5% „ „ „	—
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	83
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	83 5/8
4 1/2 „ Donsk. „	82
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	84 1/4
4 1/2 „ Moskiewsk. „	84
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	83 1/8—84 1/8
4 1/2 „ Połtawsk. „	83 1/2—84 1/4
4 1/2 „ Tulsk. „	83 5/8
4 1/2 „ Charkowsk. „	83 3/4
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	84
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	85
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	324
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	51—52
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	360
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	304
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	82
„ Poł.-Wschod. kolei	116 3/4
„ Azowsko-Dońsk.	538—539
„ Wołżsko-Kamsk. b.	900
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	363 1/2
Akcye Ros. Chińsk.	208
„ Ros. Handl. Przemysł.	298
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	377 1/2
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	409
„ Petersb. Prywatn.-Komm.	50
„ Kijowsk. pryw. banku handl	2-5
„ Besarabsko-Tauryck	585
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	506
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	565
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	635
„ Moskiewsk. „	598
„ Niżegor.-Samar. „	610 1/2
„ Połtawsk. „	510
„ Petersb.-Tulsk. „	383
„ Charkowsk. „	368 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	298
„ Kaspijsk. T-wa	3920
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	131
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10450
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	150—151
„ Bransk. Rels. Fabr.	106
„ Naft. T-wa Hartman	205
„ Kołomieńsk. Fabryki	151
„ Fabr. Malcewsk.	335
„ Petersbursk. Metallurg.	125
„ Nikopol-Mariupolsk	50 1/2
„ Putiłowsk.	91 1/4
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	320
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	173 1/2
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	114 1/4
Akcye Fabr. Wag. Fenix	175
„ T-a „Dwigatiel"	44—45
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	77 1/2

Usposobienie z walorami spokojne i stałe; z dywidendowymi mocne: z premiówkami ospałe. Popyt na akcye kolejowe i bankowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Na giełdzie Kałasznikowa usposobienie spokojne. Żyto w naturze 120—122 zoł. 97 k.—1 rub. 4 kop., owies wyborowy 77 — 89 kop., zwykły 74—75 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rub. 40 kop.—2 rub. 60 kop., mąka pszenna pierwszego gat. 2 rub.—2 rub. 20 kop., rostowska Nr. 0—2 rub. 50 k., Nr. 1—2 rub. 30 k.—2 rub. 40 k.

Jelec. — Pszenica 1 rub. 15 kop., żyto 85 kop., owies targowy 65 kop., folwarczny 75 kop.

Moskwa. — Usposobienie ożywione. Żyto w naturze 120—125 zoł. 1 rub. 3 kop. — 1 rub. 5 k., mąka żytnia 1 rub. 20 kop. — 1 rub. 25 kop., owies młynkowany 88—93 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 65 k.—1 rub. 85 kop.

Berlin. — Usposobienie słabe. Pszenica na krótki termin 223 i pół marki, na dłuższy 217 1/4 marki; żyto na krótki termin 180 marek, na dłuższy 175 3/4 marki, jęczmień ros.-dunajski 138—143 mar.

Piotr Loti.

23)

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

— No, Meleko, nie rób, jak peranka, plotek.. upomniała ją łagodnie Dżenana... „Rozczarowane..." to brzmi ładnie, ale niezupełnie odpowiada treści.

— Ja tę nazwę tak rozumiem... tłómaczył Andrzej. Proszę sobie przypomnieć cudne, stare legendy: Walkirya, śpiąca w swoim burgu podziemnym; księżniczka w drzemiącym lesie, która śpi w swoim zamku w głębiach puszczy... Gdy wtem, niestety, czar pęka i śpiące się budzą...

— To właśnie wy, wy, muzułmanki, któreście spały snem spokojnym w ciągu wieków, strzeżone przez tradycyę i dogmaty!...

— Ale oto zły czarownik, powiew Zachodu, przeszedł nagle ponad wami i rozbił zaczarowanie i rozbudził was wszystkie jednocześnie... Zbudziłyście się dla bólu życia, dla męczarni samowiedzy...

Dżenana zgadzała się, ale tylko napoły.

Widocznie miała swoją własną nazwę, której zdradzić jeszcze nie chciała.

Nowoprzybyłe należały do liczby niezadowolonych i to krańcowo.

W tym właśnie czasie narobiła dużo hałasu ucieczka pewnej damy z wyższego świata do Paryża. Ta awantura we wszystkich haremach poprzewracała w głowach ich mieszkankom i dwa młode widma kobiece poprostu całą tą historyą bredziły.

— Wy, mówiła im Dżenana, może znalazłybyście tam szczęście, bo w waszych żyłach płynie nieco krwi zachodniej Ich babka, panie Lhéry, była francuzką, która, zjawiwszy się w Konstantynopolu, poślubiła turka i przyjęła mahometanizm... Ale ja, Zejneba, Meleka, czyż mogłybyśmy porzucić naszą Turcyę!.. Nie, dla nas to nie jest sposób uzyskania wolności... Niechaj nas spotkają jeszcze większe upokorzenia i jeszcze gorsze niewolnictwo... Ale chcemy umrzeć tutaj i spocząć w Ejubie!...

I jaką wielką macie panie słuszność!... zdecydował Andrzej.

Wszystkie mu mówiły, że muszą wkrótce z nim się pożegnać i wyjechać na czas pewien.

Czy to było prawdą?

W każdym razie, żegnając się z niemi teraz, Andrzej był pewien, że zobaczy je raz jeszcze.

Dziś zatrzymywała je tu książka, a może i inny węzeł, nieokreślony i tajemniczy, lecz już ścisły i słodki, który się nawiązywał, zwłaszcza między nim i Dżenaną.

Sprowadzała go na dół—mały i dziwny odźwierny tego domu—Meleka.

I w czasie krótkiego tête-à-tête w wązkiem i ciemnem przejściu, Andrzej zrobił jej poważną wymówkę za mistyfikacyę z fotografiami. Na co ona nie odpowiedziała mu ani słowa, doprowadzając go do połowy starych i ciemnych schodów, gdzie zatrzymała się na chwilę, aby zobaczyć, czy potrafi otworzyć wewnętrzną przy drzwiach wejściowych zasuwę.

Ale gdy na progu odwrócił się na chwilę, aby jej przesłać ukłon pożegnalny, zobaczył ją na górze—uśmiechniętą.

Uśmiechały się doń jej wszystkie, piękne, białe ząbki, uśmiechał się jej mały, zlekka zadarty, wesoły, lecz nie złośliwy nosek i jej ogromne, cudne, szare oczy i cały jej prześliczny, dwudziestoletni buziak.

Obu rączkami podjęła swój woal, aż do rudo-złotych włosów, a jej uśmiech mówił:

— Oto jestem ja, Meleka, pańska mała przyjaciółka Meleka, ja, właśnie ja!...

— To zupełnie jest co innego, aniżeli gdyby tak uczynili inni, naprzykład Dżenana...

— Ja... To właściwie niema żadnego znaczenia...

— Dzień dobry, Andrzeju Lhèry, dzień dobry!...

Przemknęło to, jak błyskawica i czarny woal znowu na swoje miejsce wrócił.

Andrzej posłał jej serdeczne podziękowanie, lecz już po turecku, bo stał prawie nazewnątrz, kierując swe kroki w stronę ciemnego zaułka...

Na dworze chmurno było i panował chłód, niesiony wichrem z Rosyi. Koniec dnia był tak ciemny, jak w grudniu i była to chwila, która mu żywo przypomniała Stambuł jego młodości, albowiem krótki czas jego dawnego pobytu w Ejubie związany był ze wspomnieniem zimy...

A gdy przechodził przez pusty plac przed olbrzymim meczetem Sułtana Selima, przypomniał sobie z okrutną jasnością, że przechodził tędy również samotnie o tej samej godzinie i w taki sam wieczór szary, z poszumem północnego wichru brzmiący, gdy miał lat dwadzieścia pięć...

I wstał przed nim ukochany obraz jego małej zmarłej i zaćmił sobą postać Dżenany...

XV.

Na drugi dzień, przechodząc wypadkowo przez główną ulicę Pery z Saint-Enogat'ami, do których począł zbliżać się coraz bardziej, spostrzegł czarne *coupè*, które przecięło im drogę, a wewnątrz turczynkę, osłoniętą czarczafem.

Pani de Saint Enogat, złożyła jej lekki ukłon, jadąca nerwowo opuściła sztorę powozu, a Andrzej dojrzał pod czarczafem rękaw jedwabny, cytrynowego koloru, który miał wyszycia zielone i który—był tego pewnym—widział w dniu wczorajszym.

— Jakto, pani kłania się damie tureckiej na ulicy?... zapytał.

— Istotnie, popełniłam nietakt, zwłaszcza, że idę w towarzystwie pańskiem i mego męża.

— Któ-ż to jest taki?...

— Dżenana Tewfik-Basza, jeden z wytwornych kwiatów młodej Turcyi.

— A czy piękna?

— Więcej jak ładna. Zachwycająca.

— Sądząc z powozu, musi być bogata?

— Mówią, że jej posiadłości w Azyi stanowią niemal całą prowincyę. A przytem jedna z pańskich admiratorek, drogi mistrzu, (Zrobiła nacisk na wyrazach „drogi mistrzu", wiedząc, że tego nie cierpi).

— W przeszłym tygodniu, pamięta pan, w poselstwie X. X. zwolniono po południu całą usługę męską, ażeby wydać herbatę bez mężczyzn, na którą możnaby zaprosić turczynki. Była tam i ona... A jedna z obecnych pań tak pana ogadywała... ale to tak!...

— Czy pani?...

— Ależ, mój Boże, nie! Toby mnie bawiło, ale w pańskiej obecności... Pańską oskarżycielką była hrabina D'A... Natomiast pani Tewfik-Basza broniła pana i broniła z zapałem. A o ile mi się zdaje, to i pan interesuje się nią bardzo...

— Ja?... Co znowu!... Pani przecie wie, że kobieta turecka dla nas nie istnieje zgoła... Zapytałem, bo uderzyło mnie to *coupe* eleganckie, które spotykam tak często.

— Często?... A więc ma pan szczęście, bo ona wyjeżdża bardzo rzadko.

— Ależ tak, tak!... I najczęściej widzę z nią dwie inne kobiety, równie, jak ona młode.

— Ach! to może jej kuzynki, córki Mehmeda Beya, dawnego ministra.

— A jak się nazywają te małe Mehmed-Beyówny?...

— Starsza nazywa się Zeyneba, a młodsza, zdaje mi się... Meleka...

— Pani de Saint-Enogat zdaje się podejrzywała coś niecoś, ale było to podejrzenie zbyt nieokreślone, aby mogło być niebezpiecznem.

XVI.

Opuściły istotnie Konstantynopol, bo w parę dni potem Andrzej Lhéry otrzymał od Dżenany list ze stemplem miasta Salonik...

18 maja.

„Pan — nasz przyjaciel — który tak lubisz róże, dlaczego nie możesz być z nami!

„Pan, który tak odczuwasz i tak kochasz Wschód, jak nikt z ludzi Zachodu, dlaczego nie możesz być z nami w tym pałacu starożytnym, gdzieśmy zamieszkały na kilka tygodni, poza tymi ponurymi murami, owitymi kwieciem!...

„Jesteśmy u jednej z moich babek, wśród pól, zdala od miasta... Dokoła nas wszystko jest stare — i ludzie i rzeczy... Z młodzieży tylko my tu jesteśmy, w otoczeniu kwiatów wiosny i trzech młodych niewolnic czerkieskich, które są szczęśliwe i zadowolone ze swego losu, nie rozumiejąc i nie odczuwając naszego smutku.

„Od pięciu lat nie byłyśmy tutaj i prawie zapomniałyśmy o tem życiu, w porównaniu z którem nawet nasza egzystencya w Stambule zdaje się nam prawie szczęśliwą i swobodną.

„Rzucone gwałtownie w to środowisko, od którego oddziela nas całe pokolenie, czujemy się tu, jak cudzoziemki.

„Kochają nas tutaj, ale jednocześnie nienawidzą naszej duszy nowożytnej.

„Przez względność i pożądanie spokoju, staramy się zastosować do form, do mód i do zwyczajów naszych antenatów. Ale to im nie wystarcza, oni pod tą powłoką grzeczności czują duszę, która urodziła się zaledwie wczoraj, która się wyrywa, drży i niepokoi i nie mogą jej przebaczyć, że się wyzwoliła, a nawet, że istnieje.

„A ile wysiłków, ile poświęceń i smutków musiałyśmy dźwigać dla tego wyzwolenia?...

„Pan, człowiek zachodni, nie możesz zrozumieć tej walki.

„Pańska dusza mogła rozwijać się swobodnie, w odpowiedniej atmosferze...

„Pan tego zrozumieć nie potrafi!

„Jak byśmy się wydały panu teraz inne, aniżeli nas poznałeś, a jednak harmonizujące z otoczeniem!

„Gdybyś pan mógł zobaczyć nas teraz, w głębi tego starego ogrodu, w którym do pana piszę, w tym drewnianym kiosku ażurowym, zdobnym fajansami, w pobliżu którego szemrze woda w basenie marmurowym...

„Dokoła stoją odwieczne sofy, pokryte wyblakłym jedwabiem, w którym przebłyskują jeszcze srebrne nici... A nazewnątrz nawała, jak gdyby szat róż bladych, które tu rosną masami i noszą u was nazwę bukietów narzeczonej...

„Pańskie przyjaciółki nie noszą już teraz ani toalet europejskich, ani współczesnych czarczafów...

„Włożyły na siebie kostyumy swoich babek...

„Bośmy sznurkowały, Andrzeju, w starych kufrach, aby wykopać stamtąd stroje z czasów szczęśliwych cesarskiego haremu, za panowania Abdul-Medżyda (Dama dworu, która go nosiła, była to nasza prababka).

„Czy zna pan te suknie?

„Mają one długie treny i równie długie boki, które ciągnęłyby się po ziemi, gdyby je nie podnoszono i nie krzyżowano z przodu przy chodzeniu.

„Nasze suknie — różowe, zielone i żółte—mają odcienie, jak gdyby zwiędłe, odcienie liści, które długo leżały zasuszone między stronicami książek, odcienie blasków, które bledną i mają odejść...

„W tych to właśnie sukniach, otoczone wspomnieniami i pod tym właśnie kioskiem, stojącym nad brzegiem wody, przeczytałyśmy ostatnią pańską książkę — *Les pays de Kaboul.*

„A był to *nasz* egzemplarz, egzemplarz, który pan nam ofiarował.

„Pan, jako artysta, nie mógłby marzyć o lepszem otoczeniu dla podobnej lektury.

„Niezliczone bukiety róż, zsuwając się zewsząd, ścisłą oponą pozakrywały wszystkie otwory, a wiosna tej prowincyi południowej odurza nas swym żarem.

„Teraz właśnie *widzimy* Kabul...

Ale to wszystko jedno, mój przyjacielu.

„Kocham tę książkę o wiele mniej, aniżeli jej poprzedników: — za mało tam jest *pana* w tej książce.

„Nie miałam łez w oczach, jak przy czytaniu innych prac pańskich, które nie zawsze są smutne, ale zawsze mnie poruszają i wzruszają.

„Niech pan nigdy więcej nie pisze tylko głową!

„Sądzę, że pan już nie potrzebuje zdobywać sobie imienia, więc sądy ludzkie chyba pana nie obchodzą.

„Niech pan znowu pisze sercem!..

„Czyż życie tak go już zmęczyło i uczyniło obojętnem na wszystko, że bicia jego nie będzie już można wyczuć w pańskich książkach, jak to bywało dawniej?..

„Oto wieczór nadchodzi i godzina jest tak piękną w tym ogrodzie, pełnym milczenia, gdy nawet kwiaty, zda się, że myślą i ogarnięte są wspomnieniami.

„Możnaby tu siedzieć bez końca i słuchać szmeru wody w marmurowym basenie, chociaż szmer to jednostajny i monotonny.

„To miejsce tak łatwo, niestety, mogłoby być rajem!

„I w nas, i dokoła, jak wszystko mogłoby być pięknem!.. I życie, i szczęście mogłyby stać się jednem *podtchnieniem wolności.*

„Ale musimy już wracać do pałacu i musimy pożegnać cię, przyjacielu.

„Oto nadchodzi ogromny murzyn, który nas szuka, bo już jest późno... i niewolnicy zaczęli już śpiewać i grać na lutni dla rozweselenia starych pań.

„Zaraz każą nam tańczyć i zabronią rozmawiać po francusku, co nie przeszkodzi zgoła, aby każda z nas zasnęła z pańską książką pod poduszką.

Do widzenia, przyjacielu! Czy myśli pan czasem o trzech swoich małych cieniach bez twarzy?...

Dżenana".

XVII.

Tam, na cmentarzu, pod ścianami Stambułu, przeróbka małej mogiłki została skończona dzięki pomocy przyjaciół turków. I Andrzej Lhery, który nie ośmielał się nawiedzać tego miejsca, dopóki pracowali tam kamieniarze, dziś, w dniu trzydziestego maja przyszedł odwiedzić swoją drogą zmarłą, śpiącą pod nowemi płytami.

Już zdaleka w tym lesie mogilnym dojrzał on tajemnie poprawiony grobowiec, który błyszczał świeżością wśród otaczających go ruin.

(d. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosidlice—odchodzi o godz. 9 m. 45 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 18 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Posobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.